Porównania 2 (36), 2024
DOI: 10.14746/por.2024.2.8

Andrzej W. Nowak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Miejska kloaka – między bliskością a wyparciem

1. Wstęp

Miejska dżungla to w dużej mierze metafora społeczna. Operowała na poziomie politycznym, społecznym, kulturowym, a w swej genezie łączyła się z reakcją na nowoczesność, demograficzny rozwój miast i przemiany stosunków międzyludzkich. W swym tekście chcę zaproponować inną metaforę, dużo silniej funkcjonującą na poziomie biologicznym, ukazującą specyficzną organiczność, a nawet – używając popularnego dziś terminu – posthumanistyczność miasta, która towarzyszyła mu od jego narodzin. Jest nią metafora miejskiej kloaki, miejskiego podglebia, które jest efektem ubocznym, a równocześnie koniecznym i ważnym składnikiem, warunkującym istnienie miasta. Kloaka to konieczność zmierzenia się z tym intymnym, a równocześnie odpychającym warunkiem istnienia miast. To także specyficznie psychoanalityczna opowieść o tym, jak wypieramy to, co jest u podstawy naszego funkcjonowania. Odchody, sposoby radzenia sobie z ich problemem są niewidzialną, wypartą stroną historii, szczególnie w okresie nowoczesnym (Laporte 2000). Samo zainteresowanie kałem i nieczystościami wydaje się w tym kontekście interesującym sposobem badania „wypartego", są autorzy, którzy nawet zastanawiają nad potencjalnym *shitty turn* w antropologii (McGlotten, Webel 2016).

Usuwanie odchodów to także najlepszy sposób pokazania funkcjonowania tego, co Bruno Latour nazywał „nowoczesną konstytucją" (Latour 2011), czyli niespisaną umową, która gwarantowała sukces nowoczesności – było nią

rozdzielenie poziomu praktyk (brudnych, żmudnych, uwikłanych, usytuowanych) od poziomu narracyjnej ich legitymizacji (czystej, gładkiej, oderwanej od miejsca). Latour pokazywał, że im bardziej się rozwijaliśmy na sposób nowoczesny, tym bardziej owa narracja tworzyła obraz nas jako od natury odseparowanych, oderwanych, podczas gdy równocześnie coraz bardziej od owej natury się uzależnialiśmy i z nią splataliśmy. Symbolem tego jest WC, wewnętrzna toaleta, która chwilowo wydaje się spełniać owo nowoczesne marzenie o skuteczności puryfikacji (oczyszczania):

> „Instalacja wodno-kanalizacyjna" to gotowa odpowiedź dla tych, którzy pytają o wyznaczniki cywilizacji. Archetypowa toaleta – ceramiczna, biała, spłukiwana – jest dowodem na jedno z wyjątkowych osiągnięć, z których niemal powszechnie korzysta się na późnokapitalistycznym Zachodzie, dowodem na poprawę jakości życia, na zniwelowanie różnic klasowych: każdy ma swój własny tron w domu. Wystarczy poruszyć uchwytem, a nieprzyjemny zapach i choroby znikną. Ale ten znikający akt, podobnie jak inne roszczenia do osiągnięć cywilizacyjnych, nie jest wszystkim, co wydaje się na pierwszy rzut oka. Tak naprawdę nie pozbyliśmy się gówna. Gówno nadal istnieje, tajemnicza, odrażająca materia, jednocześnie żywa z bakteriami i małą śmiercią ciała złożoną z porzuconych komórek i niestrawionego jedzenia. Wraz z tą binarną śmiercią, kupa uosabia te „hybrydowe" obiekty, które zakłócają podziały między sferą naturalną a społeczno-kulturową, polityczną, którą Bruno Latour scharakteryzował jako podstawę nowoczesności (McGlotten, Webel 2016).

Owo oczyszczanie to nie operacja intelektualna, ale okupiony ciężką pracą wysiłek przebudowy infrastruktury miast, zmiany obyczajów społecznych i kulturowych, przemian struktur wiedzy. Świetnie widać to w monumentalnej pracy *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy* autorstwa Włodzimierza Pessela (Pessel 2010). Złożoność relacji, ilość pracy, która musi być wykonana, aby puryfikacja, czyli oczyszczenie Warszawy, była możliwa, pozwala na krytyczne odczytanie Bruno Latoura. Zwykle książka *Nigdy nie byliśmy nowocześni* (Latour 2011) odbierana jest w sposób antynowoczesny. W interpretacjach takich uwaga zwrócona jest raczej na to, co zostało „wyrzucone" w wyniku pracy oczyszczania, niż na to, co udało się osiągnąć dzięki owemu procesowi. Prawie dosłowne zanurzenie się w świecie XIX-wiecznej Warszawy, jakie proponuje drobiazgowa analiza Pessela, pozwala przypomnieć, że owa modernistyczna praca oczyszczania to nie tylko antropocentryczny

imperializm, jak chcą tego dzisiejsze ujęcia filozoficzne spod znaku posthumanizmu czy ontologii zwróconej ku przedmiotom (Viney 2015), ale chęć życia bez wszechogarniającego smrodu, ścieków i nieczystości. Co więcej, ów proces oczyszczania nie zachodził w próżni, wymagał negocjacji i pokonania wrogów, którzy wbrew temu, co sugeruje dzisiejsza antynowoczesna krytyka, wcale nie byli jedynie ofiarami modernistów, ale przedstawicielami innych niż nowoczesne struktur władzy (F.R. 1900).

Metafora miejskiej kloaki, to zwrócenie uwagi na ów wyparty z miejskiej przestrzeni *abject* (Pessel 2010: 57–79), jakim jest kał, pozwala spojrzeć na owo rozdzielenie raz jeszcze – i dzięki refleksji nad specyficznie wybranym obiektem postawić kilka niewygodnych pytań posthumanizmowi i krytykom nowoczesności: czy naprawdę chcemy, aby skończyć z nowoczesną higieną i jej przemocą, jaką jest rozdzielenie „czystego" od „brudnego", czy naprawdę ubolewamy, że nie obcujemy na co dzień z chtonicznym, chthuluceańskim (Haraway 2021) podglebiem naszych miast, tylko szczęśliwie zamykamy ów wymiar rzeczywistości w rurach kanalizacyjnych? Owszem, jak wskazują posthumanistki, kiedy przeważała metaforyka wojenna, ludzkość i mikroby toczyły ze sobą walkę na śmierć i życie, dziś, jak dowodzą, podążając za Haraway, bliższa ma nam być metafora gatunków stowarzyszonych, współżyjących na jednej planecie (Brives 2018; Haraway 2012). Warto jednak pamiętać, że metaforyka wojenna nie zawsze jest jednoznacznie negatywna. Gdy Bruno Latour opisywał zmagania Pasteura z wąglikiem, sam używał odwołań do *Wojny i pokoju* i kreślił paralelę między Pasteurem i Napoleonem (Latour 1993), tyle tylko, że nie czynił tego, aby dokonać apoteozy wojny, ale aby pokazać złożoność przedstawianych zmagań. Co więcej, metaforyka „gatunków stowarzyszonych" też nie jest jednoznacznie bezpieczna – przyznam, że gdy mam wybierać, czy w dalszą drogę stowarzyszać się mam z bakterią cholery czy chorym na cholerę dzieckiem, antropocentrycznie wybiorę dziecko, starając się zwyciężyć z cholerą najszybciej, jak się da. Tak postawiony problem ujawnia dwuznaczność, a może zgoła reakcyjność polityczną projektu posthumanistycznego Haraway:

> Możemy zatem zasadnie sformułować wniosek, że w ontologii proponowanej przez Haraway człowiek usytuowany jest pośród innych istot, nie zaś ponad nimi. Wydaje się więc, że konsekwencją przyjęcia owej ontologii będzie także zerwanie z myśleniem kolonialnym. Kolonializm to myślenie głęboko antropocentryczne, stawiające człowieka w roli najważniejszej z istot, uzurpującej sobie prawo do tego, by móc wykorzystywać pozostałe gatunki do własnych celów, podporządkowywać je sobie i czynić je sobie podległymi. Człowiek przesiąknięty myśleniem

> kolonialnym nie jest w stanie zatroszczyć się o pozostałe istoty, gdyż sam stawia siebie w roli suwerena, ukierunkowanego wyłącznie na eksploatowanie, podbijanie i zdobywanie władzy kosztem pozostałych istot (Bomastyk 2017: 120).

Sparafrazujmy ów cytat w języku „miejskiej kloaki". Czy Haraway, jak wskazuje Bomastyk, proponowałaby nam porzucenie kolonizacyjnej kultury rur[1], czy proponuje zgodę na to, aby zalewały nas nieczystości, czy Bomastyk wraz z Haraway porzucą kolonizacyjną wygodę sedesu i będą pisać swe teksty w domach bez wychodka? Czy z pełną akceptacją będą grzęźli po kolana w kale i moczu, akceptując „niepodbity" i „wolny" świat ścieków?

Aby przedstawić ową dwuznaczność w tekście, odniosę się analitycznie do dwóch przykładów. Pierwszy to klasyczny, dobrze już opracowywany przykład XIX-wiecznego Londynu i tego, jak kał, bakteria cholery, epidemia cholery i lekarz John Snow przyczynili się do powstania nowoczesnej epidemiologii. To także wydarzenie, które było kluczowe w przekształceniu Londynu w biopolityczną metropolię,[2] a niektórzy nawet wskazują, że to moment rozwoju specyficznej odmiany biowładzy związanej ściśle z zarządzaniem usuwaniem nieczystości, czyli *copropower* (McGlotten, Webel 2016). Wreszcie to przykład tego, w jaki sposób epidemia cholery i rodząca się idea zdrowia publicznego splatają się z dyskusjami na temat ekonomii: aby móc budować system kanalizacji trzeba było sprzeciwić się leseferystycznej dogmie. To także pokazanie, w jaki sposób powstawało owo nowoczesne rozdzielenie nazwane przez Latoura „nowoczesną konstytucją". Ja sam odwoływałem się do tego przykładu, aby zilustrować pojęcie wyobraźni ontologicznej, czyli wrażliwości, która jednocześnie potrafi analogicznie jak posthumanizm dostrzegać złożoność relacji międzyludzkich i pozaludzkich, a równocześnie nie poprzestaje na owym dostrzeganiu, ale podejmuje kierowane aksjologicznie i politycznie decyzje (Nowak 2016). Drugi przykład będzie analizą treści broszury *Kanalizacya miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlatanerii*, będącej reakcją na wybudowanie wodociągów (F.R. 1900). Broszura ta zawiera tezy, które w zaskakujący sposób współgrają zarówno z poglądami współczesnych ruchów antyszczepionkowych

1 „Marshall McLuhan zauważył, że kran podłączony do sieci rur przekształca «cywilizację studni» w «cywilizację sieci»" (por. Pessel 2010: 31).

2 Jedną z najciekawszych monografii miasta jako biopolitycznej maszyny jest fundamentalna praca o Chicago autorstwa Williama Cronona, opisująca rozrost tego miasta wraz z przekształcaniem środowiska naturalnego, prowadzący do wytworzenia hybrydalnego monstrum-miasta (Cronon 1991).

czy antymedycznych w ogóle, jak i z postulatami niektórych krytycznych wobec nowoczesności filozofów (Nowak 2022). Jej treść, napisana wtedy, gdy dopiero „splatano" nowoczesność, stabilizowano ją, jest intrygująca. Służyła obronie *ancien regime*, nowoczesne wodociągi jawiły się bowiem jako forpoczta komunizmu, bezbożnictwa i innych demonów nowoczesności zagrażających tradycji. Zaskakująca aktualność niektórych wątków tego tekstu może wskazywać, że dziś te siły, które dążą do destabilizacji nowoczesności, równocześnie świadomie, lub nie, optują na rzecz zgoła nienowoczesnych projektów społecznych i politycznych.

Zwrócenie uwagi na ów moment destabilizacji wynika z kolei z tego, że w niniejszym tekście chcę wskazać, czego możemy nauczyć się przy pomocy swoistej metody „inżynierii wstecznej": to znaczy, pokazując, w jaki sposób zostały splecione biologiczne, polityczne, społeczne i naukowe sieci w czasie powstawania nowoczesnej metropolii, jaką jest Londyn, chcę nas uczulić na to, co dziś ulega w wielu miejscu „rozpleceniu", wskazać na często niewidoczne posthumanistyczne powiązania, które z jednej strony warunkują życie nasze i życie miast, a z drugiej śmiertelnie im zagrażają. Analiza reakcji na budowę wodociągów warszawskich ma wskazać na ciągłość pewnego typu krytyki nowoczesności oraz uwypuklić niebezpieczeństwa z nią związane. Ta z kolei ma wskazać, że tak modne dziś, nomen omen, zanurzanie się w posthumanistycznej, „humusowej" stronie rzeczywistości (Haraway 2021) nie jest ani tak bezpieczne, ani tak jednoznacznie emancypacyjne, jak wiązane z tym ujęciem nadzieje (Hoły-Łuczaj 2014). Jednakże w tekście nie poprzestanę na wspomnianych dwóch przykładach i uzupełnię je o symboliczny moment w rozwoju europejskiej historii związków miast z zagospodarowywaniem ścieków, jakim jest budowa Cloaca Maxima w starożytnym Rzymie.

2. Kloaka – historia miasta kałem pisana

Jak wspomniałem we wstępie, interesuje mnie owa specyficzna posthumanistyczna historia miasta, pokazująca je jako „maszynę metaboliczną", i pytanie o relację między separującą higieną, a tym, co przez nią izolowane[3]. Zwrócić chcę uwagę szczególnie na jeden aspekt owego metabolizmu – wydalanie (Pessel 2010). W Europie (skupię się na niej samozawężając świadomie perspektywę) ową metaboliczną historię warto zacząć od miasta, które stało się symbolem

3 Warto dodać, że w odróżnieniu od miast średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy, Rzymianie odseparowywali obieg ścieków od źródeł poboru wody pitnej, co powodowało, że byli o wiele mniej narażeni na wynikające z braku takiej separacji epidemie (Dymaczewski 2022: 39).

europejskiej historii miejskiej – Rzymu – oraz od wynalazku, który przez lata służył za symbol cywilizacji:

> Cloaca maxima: nawet najbardziej mdły podręcznik do historii i najbardziej elementarna nauka łaciny wykorzystywały każdą okazję, by chwalić Cloaca maxima jako symbol cywilizacji par excellence, ważniejszy od betonu i współdzielący z akweduktem status „szczytu cywilizacji" osiągniętego przez Rzym (Laporte 2000: 14–15).

W tekście o wymownym tytule *Anatomia Rzymu – od Kapitolu po kloakę* (Gowers 1995) autorka świadomie wybiera system kanalizacyjny Rzymu – w tym jego symbol główny, czyli kanał ściekowy Cloaca Maxima – aby pokazać potęgę wiecznego miasta przez jego najbardziej przyziemny metaboliczny układ. Cloaca Maxima, zbudowana w VI w p.n.e., stała się opoką, osnową, wokół której wzrastało miasto: „wytrzymała działanie wody, trzęsienia ziemi, co więcej, gdy budynki na powierzchni niszczały i waliły się w gruzy, potęga kanalizacyjnego cudu starożytności pozostawała nienaruszona" (Gowers 1995: 25).

Dla Pliniusza staje się ona cudem, jak wiszące ogrody Babilonu, dla Frontyna jest równie wielka jak egipskie piramidy. Owa duma z symbolu oczyszczania miasta pokazuje oswojenie Rzymian z tym, co cielesne we wszelkich tego wymiarach (tu warto wspomnieć o praktycznym przyrządzie, jakim było używane przy przejedzeniu piórko do wymiotowania). Wracając jednak do Cloaca Maxima: stanowiła ona centrum Rzymu, jego oś. Odwołując się do metafor anatomicznych, starożytni traktowali ów „koniec miasta" jako jego naturalną część – równie ważną i wymagającą pieczołowitego projektowania jak inne, w tym „głowa" – Kapitol (Gowers 1995: 26–28, Taylor 2005: 53–54). Owa anatomiczna metaforyka sięgała też opisów funkcjonowania wodociągów oraz ich awarii: miasto mogło mieć zatem „zaparcia" i „rozwolnienia". Jednakże Rzymianie w swym podziwie dla cudu wodociągów nie uderzali w tony, które dziś nazwalibyśmy „posthumanistycznymi"; mimo, a może właśnie dlatego, że używali anatomicznej metaforyki, zachowywali pełną dwuznaczności rezerwę w stosunku do nich (Gowers 1995: 29–30), prefigurując ów do nowoczesności przypisany model konstytucji: praca oczyszczania (puryfikacji) i praca translacji powinny być od siebie oddzielane (Latour 2011). Równocześnie owa anatomiczna konieczność istnienia obu „końców" ciała miasta powodowała, że potrafili znaleźć sposób, aby ową separację utrzymywać bez histerycznego, nowoczesnego wypierania tego, co nieczyste (Douglas 2007, Pessel 2010) i będąc dumnymi ze swej Cloaca Maxima. Oswojenie z nieczystościami wynikało zatem z humanizmu, który potrafił zaakceptować „to, co ludzkie" we wszystkich tego przejawach.

3. Londyn 1848 – gdy wyparte wraca i jak sobie z tym radzić[4]

Dokonamy teraz ogromnego przeskoku, czasowego i geograficznego, i przyjrzymy się XIX-wiecznemu Londynowi. W czasach starożytnych miał on system usuwania nieczystości wzorowany na Rzymie (Taylor 2005: 63). Londinium przez wieki wyznaczało maksimum możliwości rozwoju owego ośrodka miejskiego. Przez całe stulecia średniowieczny, a później wczesnonowożytny Londyn rozwijał się z grubsza w granicach wytyczonych jeszcze przez mury rzymskiego przodka. Po opuszczeniu Wysp Brytyjskich przez Rzymian ów nakreślony przez Cloaca Maxima wzór rozwoju miasta i stosunek do nieczystości niestety straciły swą kontynuację (Taylor 2016, 2005).

Regulacje miejskiego metabolizmu podlegały w średniowiecznym Londynie podobnym zasadom, jak i w innych przednowoczesnych miastach europejskich (Jørgensen 2010) – produkowane nieczystości zbierane były w wiadra, następnie w większe cysterny i nimi wywożone na wieś, gdzie używało się ich jako nawozu. Co więcej, wysiłek ów miał raczej na celu pozbycie się uciążliwego zapachu, niż systemowe zarządzanie nieczystościami, mające oparcie w praktykach higienicznych (Taylor 2005).

> Średniowieczny system kanalizacyjny Londynu nie spełniał żadnych kryteriów wymaganych przez starożytne miasta. Chociaż jest oczywiste, że obywatele Londynu chcieli, aby ludzkie ścieki były usuwane z zasięgu ich zmysłów, obiekty i usługi dostępne do osiągnięcia tego celu były ograniczone. Londyn miał niewiele latryn publicznych dostępnych do użytku i musiano budować prywatne szamba, które wymagały częstego opróżniania przez mieszkańców miasta. Nie mogło to jednak wystarczyć dla ówczesnej populacji miasta, niektóre szamba przelewały się, tworząc nieprzyjemny widok i nieprzyjemny zapach. W związku z tym ludzie byli zmuszeni do stosowania rozwiązań, takich jak zakładanie rur odpływowych, aby woda deszczowa mogła spłukiwać ich odpady. Innym rozwiązaniem było wyrzucanie nieczystości do rowów, rynien, ulic, strumieni i Tamizy (Taylor 2005: 73).

Układ ten poddawał się swoistej samoregulacji. Miasta bez kanalizacji, jak widzimy w powyższym cytacie, po osiągnięciu pewnego rozwoju demograficznego stawały się higienicznie niewydolne, co owocowało wybuchami epidemii, a to z kolei obniżało liczbę ludności – cykl rozpoczynał się od nowa. Kłopoty Londynu zaczęły się, gdy jego rozmiar wykroczył poza dawne rzymskie

4 Szerzej pisałem o tym w: Nowak 2016.

fortyfikacje – wywożenie nieczystości tradycyjnymi metodami stało się dla biednych zbyt drogie, płaciło się bowiem zależnie od przebytej z nimi drogi. Miasto zaczęło tonąć w nieczystościach, a lokalne doły kloaczne i przepełnione kanały ściekowe stawały się źródłem wszechogarniającego smrodu. Dodajmy, że do owej katastrofy przyczyniło się też nierozsądne implementowanie innowacji, jaką był wówczas *water closet* (Johnson 2006; McGlotten, Webel 2016). Na czym to polegało? No cóż, to podlegające klasowej dystrybucji urządzenie instalowano w mieście bez kanalizacji odprowadzającej nieczystości, a to kończyło się tym, że spotęgowane o ogromne ilości wody potrzebnej do spłukiwania WC ścieki lądowały w już i tak przepełnionych szambach i dołach kloacznych[5].

I wtedy wkracza ona – jedna z najgroźniejszych, tzw. choroba brudnych rąk – cholera (Davenport i in. 2019). Jej epidemie nawiedzają Londyn regularnie, stając się poważnym wyzwaniem dla rozrastającej się XIX-wiecznej metropolii. Interesująca nas historia dotyczy epidemii cholery z roku 1854 i walczącego z nią Johna Snowa. Przykład ten jest bardzo znany – stał się on bowiem symbolem narodzin nowoczesnej epidemiologii oraz jednym z najgłośniejszych dowodów na znaczenie wizualizacji w nauce (Ball 2009, Hempel 2007, Johnson 2006, McLeod 2000, Vinten-Johansen i in.. 2003, Eyler 2001, Gańczak 2014). Z mojego punktu widzenia ten przypadek jest interesujący, gdyż pośrednio wymusił powstanie systemu wodociągów. To z kolei przeobraziło cały Londyn jako miasto nie tylko fizycznie, ale także wywołało zmiany sferze polityki, kultury i nauki. To także ważna chwila w procesie przekształcania Londynu (a także innych miast europejskich) z cywilizacji studni i dołów kloacznych w cywilizację rur i wodociągów, to symboliczny moment powstania cywilizacji sieci (Pessel 2010: 31–36).

Wybuch epidemii cholery w Soho w 1848 roku nie był pierwszy, ale stał się znany, gdyż dzięki pracy Snowa i jego interwencji przyczynił się do stworzenia pierwszej mapy epidemiologicznej, powiązania analiz epidemiologicznych i medycznych ze statystyką oraz stał się symbolicznym początkiem narodzin nowoczesnego systemu publicznej opieki zdrowotnej (Koch 2008). Zacznijmy jednak od początku. Wybuch epidemii w Soho następuje w czasie, gdy przeważa tzw. miazmatyczna teoria pochodzenia chorób, w tym cholery, czyli za rozprzestrzenianie chorób wini się powietrze, a ściślej: „złe powietrze". Interpretacja ta świetnie koreluje z ówczesną wyobraźnią polityczną, gdzie namacalny „dowód" – czyli zły zapach, pozwala na „moralną" i polityczną krytykę oraz wzniecanie paniki moralnej wokół ubogich (Allingham 2012, Samalin 2021). Mieszkający w przeludnionych dzielnicach, bez wodociągów ani kanalizacji,

5 Widać także na tym dosadnym przykładzie, jak się kończy połowiczne i niedokończone wprowadzanie nowoczesności (i jej wynalazków).

stają się oni łatwym celem takich kampanii i przesądów. John Snow już w okresie wcześniejszej epidemii cholery zaobserwował związek między transmisją tej choroby, a źródłem wody pitnej, nawet napisał drobny tekst na ten temat (Snow 1849). Jednakże jego jednoosobowy kolektyw naukowy na razie stanowił zbyt słaby „punkt oparcia", aby zmienić publiczne wyobrażenia i społeczno-polityczną narrację, a, co za tym idzie, zmienić i samo miasto. W 1848 roku Snow działa już energiczniej, stara się wykazać, że to woda, a nie powietrze, odpowiada za chorobę. Jego misją jest udowodnienie, że to niewidzialny mikrob powoduje zakażenie, co pozwoliłoby mu wpłynąć na radę zarządców miejskich, aby zamknęli pompę przy Broad Street, wytypowaną przez niego jako źródło zarazy. Warto dodać, że spór z radą zarządców to także spór z ideą *laissez faire* (Schwartz 1966), stanowiącą wówczas podstawę polityki zarówno na poziomie ekonomii, jak i w kontekście szczegółowych regulacji, takich jak planowanie miejskie czy zdrowie publiczne.

Snow niestety nie dysponuje mikroskopem, nie ma więc narzędzi, aby mikroba pokazać wprost (takie możliwości ma Włoch – Pacini, ale nie są oni z sobą w naukowym kontakcie) (Pacini 1854). Drogą okrężną używa najpierw zgoła detektywistycznej dedukcji, na podstawie której przeprowadza wnioskowanie bezpośrednie: bliskość pompy powoduje chorobę; później wprowadza wnioskowanie pośrednie: w browarze oraz w fabryce przy Poland Street, mimo bliskości „podejrzanej" pompy, nikt nie choruje. Odpowiedź jest w oczywisty sposób powiązana z zaopatrzeniem w wodę: w browarze pije się słód, a fabryka posiada własne ujęcie wody. Niestety to nie wystarcza, aby pokonać analogiczne argumenty miazmatów (w Soho śmierdzi i jest brudno – smród i brud to źródło choroby). Wreszcie jako koronny argument Snow przygotowuje mapę Soho, gdzie cierpliwie nanosi liczbę zgonów, oznaczając ją kreskami przy poszczególnych adresach. To ważny moment – Snow, nie mogąc zobaczyć mikroba pod mikroskopem, używa samego miasta (a ściślej jego mapy) jako narzędzia, dzięki któremu możliwe jest dostrzeżenie efektu działania mikroba, a w konsekwencji wykazanie jego obecności. Zauważmy, jakie poziomy ontologiczne zostały tu splecione: bakteria, miasto, techniki wizualizacji (Tufte 2006, 1991), połączone z wiedzą lokalną na temat spożycia wody z konkretnych studni, jaką Snow uzyskał od pastora Whiteheada. W czasie następnej epidemii w 1853 roku jest on już w stanie dokonać kroku rewolucyjnego, aby pokazać niewidzialną bakterię. Lekarz wykorzystuje wiedzę o całym mieście i o tym, jak dystrybuowana jest w nim woda (i nieczystości). Odwołując się do zestawień demograficznych i statystyki, William Farra potrafi pokazać korelację między źródłem wody a stopniem zachorowań na cholerę. Pokazując różnicę w liczbie chorych w blisko położonych domach o różnych ujęciach

wody, można bowiem wskazać, że mieszkańcy oddychali w zasadzie tym samym powietrzem, ale pili inną wodę (Snow 1856). Takie splecenie wielu czynników ontologicznych pozwala Snowowi ustabilizować wiedzę na tyle, że staje się ona wystarczająco bogata, aby pokonać opór zarządu. Ten wysyła służby. Uchwyt („rączka") od pompy na Broad Street zostaje odkręcony. Tak szeroka analiza pozwala nie tylko na pokazanie relacji między wodą a transmisją cholery, ale i daje argumenty, dzięki którym Snow może dowieść, że szerzenie się cholery wśród ubogich wynika z braku dostępu do czystej wody, a nie uogólnionego, stygmatyzującego moralnie i współgrającego z teorią miazmatów przekonania o chorobotwórczym „smrodzie, brudzie i ubóstwie".

Dla przerwania epidemii, czyli odkręcenia rączki od pompy, trzeba było decyzji politycznej podpartej naukowo, „zawieszenia" dotychczasowego porządku. Jednakże ani struktury wiedzy, ani miasta nie zmieniają się dzięki jednorazowym wydarzeniom. Aby zmieniła się infrastruktura, trzeba o wiele więcej czasu, wysiłku i pracy, jak świetnie wskazała w swym tekście Susan Leigh Star:

> Jest ustalana stopniowo, a nie w całości lub globalnie. Ponieważ infrastruktura jest duża, wielowarstwowa i złożona, a także dlatego, że lokalnie oznacza różne rzeczy, nigdy nie jest zmieniana odgórnie. Zmiany wymagają czasu i negocjacji, a także dostosowania do innych aspektów systemów. Nikt tak naprawdę nie jest odpowiedzialny za infrastrukturę (Star 1999: 382).

To dobrze tłumaczy, dlaczego tak dużo czasu zajęło zarówno przekształcenie struktur wiedzy (uznanie wodnej transmisji cholery), jak i samego Londynu (budowa wodociągów). Mimo że teoria miazmatów wciąż formalnie jest utrzymana, podjęta decyzja, odkręcona rączka od pompy, zwrócenie uwagi na połączenie, jakim jest cholera-śmierć i pompa powodują, że ten nowy polityczny aktor (jakim jest choroba i jej wodna transmisja) zaczyna żyć własnym życiem. Chociaż cholera zostanie „odkryta" w 1883 roku przez Kocha, już w gazecie z roku 1866 pojawi się rycina przedstawiająca śmierć nalewającą wodę ze studni przy Broad Street, co pokazuje, jak polityczno-naukowy fakt wytworzony przez Snowa oddziałuje społecznie. Niestety sam Snow nie dożywa do „odkrycia" cholery, umiera w 1858 roku na udar. W 1883 roku Robert Koch „odkrywa" *Vibrio cholerae*, a skuteczna szczepionka („żywa") na nią powstaje w roku 1892 (Waldemar Haffkine); pierwszą szczepionkę „martwą" opracował z kolei w 1896 Wilhelm Kolle).

Tym, co dla nas ważne, jest złożone sprzężenie miejskiego „ciała" z wiedzą naukową; od owego symbolicznego początku wiedza naukowa będzie coraz

ściślej splatać się z miejskimi decyzjami politycznymi i nimi kierować. Nasze krótkie odtworzenie „heroicznej" postaci Johna Snowa nie wyczerpuje tematu, co więcej – nie kończyło problemów Londynu. Trzeba było jeszcze decyzji politycznych, paniki moralnej z epidemią cholery w 1855 roku i katastrofy związanej tzw. wielkim smrodem („*Great Stink*"), gdy zanieczyszczenia Tamizy osiągnęły skalę katastrofalną.

> Latem 1858 roku Londyn ogarnął „Wielki Smród". Upalna pogoda ujawniła gnijące ludzkie ścieki i odpady przemysłowe zanieczyszczające wodę Tamizy. Choroby przenoszone przez wodę, takie jak cholera i dur brzuszny, przetoczyły się przez ludność. Wierzono, że sam zapach, czyli „miazma", rozprzestrzeniał te plagi, a ci, którzy mogli sobie na to pozwolić, uciekali z cuchnącego miasta.
>
> Zapach znad Tamizy był tak obezwładniający, że zasłony w budynkach parlamentu nasączono chlorkiem wapna, na próżno starając się zablokować ten zapach. Nic dziwnego, że w ciągu zaledwie 18 dni w parlamencie uchwalono ustawę, która miała zapewnić więcej pieniędzy na budowę nowego, ogromnego systemu kanalizacyjnego dla Londynu. Gazeta „Times" stwierdziła, że członkowie parlamentu zostali „zmuszeni przez sam smród" do rozwiązania problemu kanalizacji (Collinson 2024).

Problemu nieczystości nie dało się dłużej wypierać. W Londynie rozpoczyna się budowa wodociągów – ten cud epoki wiktoriańskiej powstaje m.in. dzięki sile kontrowersyjnego polityka Chadwicka (Morley 2007) i inżynierskim zasobom Bazalgette'a (Halliday 2001), którzy odpowiadali za politykę zdrowotną Londynu (Johnson 2021). Mikrob, bakteria, nauka i wizualizacja naukowa jako metoda zobaczenia jej oraz zdrowie publiczne wpływające na powstanie wodociągów trwale przeobrażają zarówno miasto, jak i politykę. Oto bowiem zdrowie mieszkańców i konieczność zapewnienia czystej wody i usunięcia nieczystości stają się ważniejsze niż dominująca wówczas ideologia *laissez faire*. John Snow chciał „jedynie" odkryć przyczynę cholery i zmniejszyć umieralność wśród biedoty, ale równocześnie zapoczątkował procesy, które przekształciły ekonomię polityczną, naukę, Londyn i podejście do zdrowia publicznego w skali globalnej. I tak jak rzymska Cloaca Maxima była legitymizowana filozoficznymi i anatomicznymi metaforami, które porównywały miasto z ciałem ludzkim, tak budowę wodociągów miejskich legitymizują wiedza naukowa i jej zdolność do wizualizowania tego, co gołym okiem niewidzialne (Tufte, Robins 1997). John Snow pokazuje, że aby w nowoczesnej metropolii możliwe było życie, należy

zapanować nad tym, co biologiczne, wypierane, a w tym celu musimy mieć wiedzę nie tylko o ludzkich, ale także o pozaludzkich mieszkańcach (McGlotten, Webel 2016). Jednakże – i tu powstaje napięcie z dzisiejszym paradygmatem posthumanistycznym – Snow „zanurzył" się w świecie wypartych nieczystości, poznał ich „naturę", był w stanie zmapować epidemię, tyle tylko, że nie po to, aby celebrować rozrost *Vibrio cholerae* (przecinkowca cholery) w londyńskich ściekach, ale aby go zwalczać. A konsekwencją jego odkrycia było wybudowanie drugiego, podziemnego, Londynu, który gwarantował istnienie tego pierwszego – na powierzchni.

Historia Snowa pokazuje, ile wysiłku trzeba było, aby spleść naukę, miasto, bakterię cholery, a wszystko to w imię idei, którą było zmniejszenie umieralności ludzi. Efektem jest stworzenie „nienaturalnego" systemu wodociągów, który dosłownie przenicował ówczesny porządek i rozdzielił ścieki od ujęć wody. Od tego momentu owo rozdzielenie staje się niewidocznym warunkiem możliwości istnienia naszych miast, warunkiem tak przejrzystym, jak czysta woda w kranie, której oczywistość powoduje, że zapominamy o pracy, jaką trzeba było wykonać, i trzeba wykonywać nadal, aby owo nowoczesne, higieniczne rozdzielenie podtrzymywać.

4. „Wolę polskie gówno w polu niż fijołki w Neapolu", czyli wodociągi a „sprawa Polska"

Ów z trudem zainstalowany „angielski" wynalazek promieniował na ówczesną Europę, stając się symbolem modernizacji i objął także Warszawę.

> Istnieją solidne powody, aby uznać, wprawdzie z pewną nutą retorycznej przesady, że oto sto dwadzieścia trzy lata temu, gdy 3 lipca 1886 r. zostały uruchomione Filtry Warszawskie, rozpoczęły się naprawdę nowoczesne dzieje czystości miasta. Było to wydarzenie w pełni zasługujące na imię podźwignięcia Warszawy z jej nieszczęsnej przeszłości okresu zaborów i powstań, pierwszej generalnej „odbudowy" i zwiastuna sukcesywnej, uregulowanej urbanizacji, która nadal pozostawia w stolicy wiele do życzenia (Pessel 2010: 91).

Niestety nie jestem w stanie omówić tutaj szerzej powstania warszawskich wodociągów, odsyłam do erudycyjnej i przekrojowej pracy Włodzimierza Pessela (Pessel 2010). Budzący powszechny podziw londyński „cud epoki wiktoriańskiej" zostaje zaimportowany do XIX-wiecznej Warszawy, nieprzypadkowo bowiem generał Sokrates Starynkiewicz, gdy planował wybudowanie nowoczesnego systemu wodociągów i kanalizacji w stolicy, zlecił jego

realizację angielskiemu inżynierowi i przedstawił warszawiakom jego zamierzenia w tekście *Projekt kanalizacji Warszawy inżeniera Lindley'a*, zamieszczonym w 1897 roku w czasopiśmie „Ekonomista", nr 19:

> Sporządzony przez angielskiego inżeniera Lindley'a projekt ogólnej kanalizacji miasta Warszawy i nowego wodociągu wydrukowany został w przekładzie rosyjskim i polskim; obecnie więc mieszkańcy miasta mogą dokładnie go poznać. Projekt ten zakomunikowany został redakcjom pism tutejszych, w celu rozpowszechnienia między publiczności; osoby życzące bliżej go zbadać mogą nabywać odpowiednie broszury w magistracie, w wydziale kasowym po cenie ustanowionej li tylko dla pokrycia kosztów druku […] (za: Pessel 2010: 117).

Tyle tylko, że od planu do realizacji droga daleka, i tak jak w przypadku Snowa, także Sokrates Starynkiewicz oraz Lindley nie upowszechnili swej innowacji jak za dotknięciem magicznej różdżki[6].

> Jeśli rzeczywiście czegoś nie uwzgledniał angielski projekt kanalizacji dla Warszawy, oprócz procedury uzyskiwania zatwierdzeń, „bizantyjskich" reguł podejmowania decyzji administracyjnych przez władze zaborcze, były to polskie kulturowe predyspozycje do antycywilizacyjnego oporu. Pod koniec XIX w. zainstalowany w kamienicy klozet ze spłuczką oznaczał uciążliwość i zło; force du mal władne wzbudzić wbrew zdrowemu rozsądkowi przekonanie, że „przyłączenie ścieków domowych do ogólnej sieci kanałów" obniży realną wartość lokalu, domu czy posesji. Za opóźnianiem prac kanalizacyjnych i uprzykrzaniem życia mieszkańcom nie stała zatem niezależna kompania krnąbrnych inżynierów („p. Lindley et Comp."), lecz knowania „przeklętego ducha ciemnego", który postanowił, „aby gród nasz syreni był siedliskiem stęchlizny, chorób i brudu (Pessel 2010: 102).

Symbolem owego „przeklętego ducha ciemnego" jest szkic *Kanalizacya miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlataneryi w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wytępienia ludności słowiańskiej nad Wisłą (F.R. 1900)*, na który chciałbym zwrócić uwagę ze względu na argumentację, jaka pojawia się w nim pojawia.

6 Albo „zaczarowanego ołówka" jak w polskim filmie animowanym dla dzieci.

Broszura ta, przez niektórych uważana była za dzieło carskiej ochrany (por. Rzewuski 2013), na taki kontekst wskazuje też Włodzimierz Pessel:

> Zjadliwa książeczka napisana przez F.R. Rolnika Nadwiślańskiego została wydrukowana w Krakowie. Już to, że ukazała się w Galicji, wydaje się demonstracją polityczną i prowokacją obyczajów. Kimkolwiek był jej autor, jedno da się o nim powiedzieć z pewną dozą prawdopodobieństwa: sympatyzował ze słowianofilami, popierał ugodę z rosyjskim imperium, myślał według stereotypów antysemickich. Polska i Słowiańszczyzna są dla niego jednością, synonimami nieopatrzonymi żadną kulturową restrykcją (Pessel 2010: 179).

Traktowany też jest ten tekst jako klasyczny przykład teorii spiskowej (Pessel 2007)[7], gdyż był ciekawym i zaskakująco aktualnym zestawem argumentów przeciw nowoczesności i nauce, ucieleśnianej tutaj pod postacią wynalazku kanalizacji. Przez aktualność rozumiem nie poprawność czy prawdziwość przytaczanych argumentów, ale to, że są one do dziś przytaczane w sporach dotyczących zdrowia publicznego, na przykład w kwestii szczepień. Stąd też krótkie omówienie tego zestawu pozwala na swoiste zmapowanie tych argumentów. Tym bardziej trafne, że kanalizacja jest symbolem nowoczesnego miasta:

> Gdyby nawet przyjąć, że od 1886 roku do końca wieku XIX wyobraźnia społeczna Warszawian oswoiła się z nowymi technikami oczyszczania w podstawowym stopniu, to nie można zapomnieć, że jeszcze na samym początku XX w. niczym niespodziewanym nie było ukazanie się broszury polemicznej, zatytułowanej znacząco *Kanalizacja m. Warszawy jako narzędzie judaizmu i szarlatanerii w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wytępienia ludności słowiańskiej nad Wisłą*, pod którą podpisał się anonimowy Rolnik Nadwiślański (Pessel 2010: 88).

Pierwszy z argumentów, przenikający ową książeczkę, to wskazanie, że kał-nawóz jest niezbędnym elementem metabolizmu miejskiego i jego związków z otaczającą wsią, że nieczystości są „potężnym czynnikiem rozwoju kulturalnego" (od łacińskiego źródłosłowu, oznaczającego wzrost). Wskazuje się, że pozbawienie rolników owego wywożonego z miejskich szamb nawozu (gdyż usuwany on będzie kanałami ściekowymi), to zmuszenie ich do ponoszenia

7 O broszurze tej por. Cholewa 2024, spójrz też hasło „Spłuczka" (Szpakowska 2008).

wydatków na zakup nawozów sztucznych. Co więcej autor broszury drobiazgowo wylicza, ile „nawozu naturalnego" produkują ludzie i dlaczego pozwala to na uzyskanie taniego sposobu nawożenia pól. Wyliczenia te zajmują aż cztery strony broszury (Pessel 2010: 181; F.R. 1900: 4–7), co wskazuje, że autor rozumiał dobrze, że aby dotrzeć do „zdrowego rozsądku" warszawiaków musi swą broszurę wesprzeć argumentacją „logiczną". Wyliczenia te są analogiczne do tych dokonanych w książce *History of Shit* (Laporte 2000; Szpakowska 2008). Owa potrzeba odwołania do „logiczności" jest także obecna we współczesnej retoryce teorii spisków. Oprócz argumentów natury finansowej autor broszury, powołując się na teorie miazmatów, wskazuje na dobroczynność (Borowy 2021) związku między miastem a wsią z łączącym je medium kału-nawozu:

> Po wszystkich drogach spieszyły z miast wozy i beczki z nieczystościami na pola wiejskie, ażeby na powrót stawić się na targach, lecz z produktami wsi – odradzających się pod działaniem ożywczych nawozów miejskich. Miasta pozbawiając się cuchnących fekali na korzyść kultury wiejskiej, otrzymywały w zamian tanie produkty spożywcze. I umacniał się związek przyrodzony wsi z miastami, producenta z konsumentem, rolnika z mieszkańcem miasta. I przedstawił się na powrót wspaniały obraz bogactw flory i fauny wiejskiej; spotężniała praca ludzka na Słowiańszczyźnie, zrujnowana przez judaizm, szarlataneryę i kulturkampf pod naciskiem reform agrarnych biurokratyzmu „bezkulturalnego" (F.R. 1900: 13).

Wskazuje się na to, że ów związek jest naturalno-chrześcijański, dodając, że nieprzypadkowo: „Wśród nawozu i siana, wśród bydląt i prostaczków Odwieczna Mądrość nawiedziła ludzkość, zrujnowaną przez teorye i doktryny czystego rozumu, przez urządzenia i budowy kapitalizmu, przez kuglarstwa i zbytki żydowskie…" (F.R. 1900: 11).

Widoczna tu mieszanka antysemityzmu[8], antykapitalizmu i antyracjonalizmu widoczna jest także w dzisiejszych tyradach przeciwko „sanitaryzmowi", czyli szczepieniom i działaniom zwalczającym pandemię COVID -19 (Nowak 2022). Zastanowić się można, czy to przypadek, czy raczej przykład uniwersalności pewnych skryptów siania niepewności, niewiedzy i strachu. Co więcej, wskazanie na miejsce narodzin Jezusa (według przekazu tradycyjnego w stajni

8 Dodać warto, że intrygującą historię splatania się budowy pierwszego europejskiego getta w średniowiecznej Wenecji, antysemityzmu i lęku przed chorobami przedstawia Richard Sennett w pracy *Ciało i kamień* (Sennett 1996).

wśród pasterzy i ich zwierząt) jest elementem legitymacji przestarzałej już w 1900 roku teorii miazmatów. I tak jak John Snow, walcząc z tą teorią, zapoczątkował rozwój nowoczesnego zdrowia publicznego, tak tu obrona tej teorii stanowić może specyficzną prefigurację aktualnych argumentacji antyszczepionkowych i antynaukowych.

> Odór specyficzny nieczystości, jako wydzielających z siebie amoniak, także nie można nazwać szkodliwym dla zdrowia: albowiem czuć się daje w każdym nawozie, którym oddychają wszyscy mieszkańcy wsi i zwierzęta domowe bez najmniejszej szkody dla organizmu. A nawet przebywanie w stajniach przepełnionych ekstrementami i inwentarzem żywym okazało się zbawienne dla cierpiących piersiowo (F.R. 1900: 13).

Widzimy zatem, że odór i smród już nie są, jak w wiktoriańskiej biopolityce wczesnego XIX wieku, synonimem niższych klas, ale stają się czymś, czego jako naturalne trzeba bronić. Tych zaś, którzy są przeciwko, i wszystkie te siły, które „topią" cenny nawóz w kanałach ściekowych i pozbawiają wieś cennego surowca, broszura określa mianem „medycyny żydowsko-kapitalistycznej", „biurokratyzmem warszawskim", „materyalizmem", „epidemicznie oświeconym obskurantyzmem grecko-łacińskim". Pojawia się tu motyw podkreślający naturalność nawozu, wagę jego cyrkulacji w przyrodzie.

Tym, co zdumiewa, jest określenie, że zbudowanie wodociągów to wynik „szerzenia higieny", która powoduje upadek ekonomiczny słowiańskiej (polskiej) ludności wiejskiej i miejskiej, gdyż nie zabezpieczają one swych potrzeb naturalnie (cyrkulacja nawozu i smrodu), ale dopuściły do tego, że cenny nawóz się marnuje, gdyż wpada w czeluści kanalizacji. Co szczególnie intrygujące, to fakt, że owa broszura powstawała w 1900 roku, czyli tym samym, w którym wynaleziono skuteczną i bezpieczną szczepionkę przeciwko cholerze.

Taka argumentacja może śmieszyć, wydaje się, że taką optykę do pewnego stopnia przyjął Włodzimierz Pessel: „Ukryte miejskie ścieki nie prowadzą u Rolnika Nadwiślańskiego do tragedii, ale do komedii" (Pessel 2007: 43). Uwagi te napisał on w roku 2007, ale dziś – po pandemii koronawirusa, w czasie powszechnej dezinformacji, wydaje się, że owa broszura jest nawet bardziej złowróżebna. Tym bardziej, że jak wskazuje Naomi Klein: „Jestem złapana w pułapkę *zozobra*, nastroju, który Roth podsumowuje tak doskonale: «To zbyt śmieszne, by traktować to poważnie i zbyt poważne, by było śmiesznym»" (Klein 2023). Dlatego wydaje się, że warto czytać wynurzenia Rolnika Nadwiślańskiego i przez ich optykę przyjrzeć się wezwaniom Donny Haraway, które niepokojąco z nimi współgrają.

6. Zakończenie

W niniejszym szkicu wskazałem na rolę, jaką w rozwoju miast odgrywa ich „układ wydalniczy". Szczególne ważne było wskazanie na to, z jakim wysiłkiem John Snow splótł współczesne, nowoczesne miasto z nauką (epidemiologią), tworząc podwaliny do poważnego traktowania zdrowia publicznego (i miasta jako urządzenia bezpieczeństwa) (Foucault i in. 2014). Wątek kanalizacji w Warszawie wskazał na niebezpieczeństwo i łatwość nadużywania metaforyki akcentującej „naturalność" i wynikające z niej krytyki nowoczesności. Antysemicka i antyoświeceniowa broszura zwalczająca kanalizację to równocześnie próba zniszczenia raczkującej warszawskiej nowoczesności. Warszawa, Londyn i inne ówczesne miasta, łącznie z Poznaniem, dokonywały wysiłków, aby się „spasteryzować" (Latour 1993), czyli dzięki ówczesnej wiedzy naukowej i medycznej, a także technice i woli politycznej stworzyć miasta, które będą systemem epidemioodpornym. Możliwe było to dzięki heglowskiemu duchowi ruchu: należało poznać innobyt i zagłębić się weń, aby go zrozumieć („odkryć" cholerę i inne choroby), a następnie powrócić, ustanowić zasadę podmiotową na nowym poziomie (po syntezie), dzięki czemu miasta nasze budowaliśmy mądrzejsi o to, jak zarządzać powstającymi w nich nieczystościami. O tym w Poznaniu przypomina pomnik-fontanna na placu Wolności, poświęcony greckiej bogini zdrowia Higiei, którego powstanie było zwieńczeniem budowy wodociągu, sfinansowanego w dużej mierze przez hr. Raczyńskiego. Warto, dziś, po pandemii COVID 19, w momencie, gdy, mimo deszczowej zimy, wciąż jesteśmy krajem trapionym suszami i brakiem wody, pomyśleć, z jakim trudem stworzono miasto jako urządzenie bezpieczeństwa i zamiast jedynie egzystować na powierzchni, zanurzyć się w odmęty miejskiej kloaki, aby zbadać, czy ów układ, dzięki któremu istniejemy, się nie kruszy.

| Bibliografia

Allingham Wayne Melville et Philip V. (2012), *Snow and Dickens: The Victorian 'Inconvenient Truth'*, Cahiers victoriens et édouardiens (Hors-série). https://doi.org/10.4000/cve.12314

Ball Laura (2009), *Cholera and the Pump on Broad Street: The Life and Legacy of John Snow*, „The History Teacher", nr 43 (1), s. 105–119.

Bomastyk Michał (2017), *Recenzja książki: Donna J. Haraway "Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene"*, „Ruch Filozoficzny", nr 73 (2), s. 113.

Borowy Iris (2021), *Human Excreta: Hazardous Waste or Valuable Resource? Shifting Views of Modernity*, „Journal of World History", nr 32 (3), s. 517–545.

Brives Charlotte (2018), *From Fighting Against to Becoming With: Viruses as Companion Species*, w: Charles Stépanoff, Jean-Denis Vigne (red), *Hybrid Communities*, Routledge, Abingdon-on-Thames, s. 115–126.

Cholewa Mateusz (2024), *Z kamerą wśród spisków. Odcinek #49 – żydowska kanalizacja w Warszawie*, 10.02.2024, demagog.org.pl, https://tinyurl.com/3tahzsxy [dostęp: 28.10.2024]

Collinson Alwyn (2024), *How Bazalgette Built London's First Super-Sewer*, London Museum, https://tinyurl.com/4ujxr4b6 [dostęp: 27.10.2024]

Cronon William (1991), *Nature's Metropolis. Chicago and the Great West*, W.W. Norton, New York/London.

Davenport Romola Jane, Satchell Max, Shaw-Taylor Leigh Matthew William (2019), *Cholera as a 'Aanitary Test' of British Cities, 1831–1866, „The History of the Family: an International Quarterly*", nr 24 (2), s. 404–438. https://doi.org/10.1080/1081602x.2018.1525755

Douglas Mary (2007), *Czystość i zmaza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Dymaczewski Zbysław (2022), *Technologia wody i ścieków – tradycja i współczesność ujęcie syntetyczne*, „GAZ, WODA I TECHNIKA SANITARNA", nr 1 (9), s. 40–51. https://doi.org/10.15199/17.2022.9.5

Eyler John M. (2001), *The Changing Assessments of John Snow's and William Farr's Cholera Studies*, „A History of Epidemiologic Methods and Concepts, Soz Praventivmed.", nr 46(4), s. 225–232. doi: 10.1007/BF01593177. PMID: 11582849.

F.R., Rolnik Nadwiślański (1900), *Kanalizacya miasta Warszawy jako narzędzie judaizmu szarlataneryi w celu zniszczenia rolnictwa polskiego oraz wytępienia ludności słowiańskiej nad Wisłą*, W.L. Anczyc i Spółka, Kraków.

Foucault Michel, Herer Michał, Senellart Michel, Ewald François, Fontana Alessandro (2014), *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja. Wykłady w Collège de France 1977–1978*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Gańczak Maria (2014), *John Snow i cholera – 200-lecie urodzin*, „Przegląd Epidemiologiczny", nr 68, s. 169–171.

Gowers Emily (1995), *The Anatomy of Rome from Capitol to Cloaca*, „Journal of Roman Studies", nr 85, s. 23–32. https://doi.org/10.2307/301055

Halliday Stephen (2001), *The Great Stink of London. Sir Joseph Bazalgette and the Cleansing of the Victorian Metropolis*, The History Press Ltd., Stroud.

Haraway Donna (2012), *Manifest gatunków stowarzyszonych*, przeł. Joanna Bednarek, w: Agnieszka Gajewska (red.), *Teorie wywrotowe: Antologia przekładów*, s. 241–259.

Haraway Donna (2021), *Nie uciekajmy przed kłopotami. Antropocen – kapitałocen – chthulucen*, w: Moore Jason W. (red.), *Antropocen czy kapitałocen? Natura, historia i kryzys kapitalizmu*, WBPiCAK; UAM, Poznań, s. 49–96.

Hempel Sandra (2007), *The Strange Case of the Broad Street Pump: John Snow and the Mystery of Cholera*, Univ of California Press, Oakland.

Hoły-Łuczaj Magdalena (2014), *Posthumanizm: między metafizyką a etyką*, „Kultura i wartości", nr 11, s. 45–61.

Johnson Steven (2006), *The Ghost Map: The Story of London's Most Terrifying Epidemic – And How It Changed Science, Cities, and the Modern World*, Riverhead Books, New York.

Johnson Steven (2021), *Extra Life. A Short History of Living Longer*, Riverhead Books, New York.

Jørgensen Dolly (2010), *What to do With Waste?: The Challenges of Waste Disposal in Two Late Medieval Towns*, w: Matthias Legnér, Sven Lilja (red.), *Living Cities: An Anthology in Urban Environmental History*, Forskningsrådet Formas, Stockholm, s. 34–55.

Klein Naomi (2023), *Doppelganger. A trip into the mirror world*, Farrar, Straus and Giroux, New York.

Koch Tom (2008), *John Snow, Hero of Cholera: RIP. CMAJ*, „Canadian Medical Association journal = journal de l'Association medicale canadienne", nr 178 (13), s. 17–36. https://doi.org/10.1503/cmaj.080805

Laporte Dominique (2000), *History of shit*, MIT Press, Mass., Cambridge.

Latour Bruno (1993), *The pasteurization of France*, Harvard University Press, Mass./London.

Latour Bruno (2011), *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

McGlotten Shaka, Webel Scott (2016), *Poop Worlds: Material Culture and Copropower (or, toward a Shitty Turn)*, „The Scholar & Feminist Online", nr 13 (3), s. 1–14.

McLeod Kari S. (2000), *Our Sense of Snow: the Myth of John Snow in Medical geography*, „Social science & medicine", nr 50 (7–8), s. 923–935.

Morley Ian (2007), *City Chaos, Contagion, Chadwick, and social justice*, „The Yale journal of biology and medicine", nr 80 (2), s. 61–72.

Nowak Andrzej (2016), *Wyobraźnia ontologiczna. Filozoficzna (re) konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

Nowak Andrzej (2022), *Biopolityka i nadzieja. Odpowiedź Agambenowi*, w: *To wróci. Prze-szłość i przyszłość pandemii*, red. Przemysław Czapliński, Joanna B. Bednarek, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa", s. 137–154.

Pacini Filippo (1854), *Osservazioni microscopiche e deduzioni patologiche sul cholera asiatico*, Tipografia di Federigo Bencini, Frienze; dostępne on-line na https://tinyurl.com/mtpuefju [dostęp 03.12.2024]

Pedro Schwartz (1966), *John Stuart Mill and Laissez Faire: London Water*, „Economica", nr 33 (129), s. 71–83. https://doi.org/10.2307/2552273

Pessel Włodzimierz Karol (2007), *Lustracja klozetu*, „Op.Cit.", nr 2, s. 40–43.
Pessel Włodzimierz Karol (2010), *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy*, Collegium Civitas, Warszawa.
Rzewuski Paweł (2013), *Kanalizacja jako spisek żydowski*, 07.07.2013, histmag.org, https://tinyurl.com/4ht633wf [dostęp: 28.10.2024]
Samalin Zachary (2021), *The Masses Are Revolting. Victorian Culture and the Political Aesthetics of Disgust*, Cornell University Press, Ithaca, NY.
Sennett Richard (1996), *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk.
Snow John (1849), *On the Mode of Communication of Cholera*, John Churchill, London.
Snow John (1856), *Cholera and the Water Supply in the South Districts of London in 1854*, „Journal of Public Health, and Sanitary Review", nr 2 (7), s. 239.
Star Susan Leigh (1999), *The Ethnography of Infrastructure*, „American Behavioral Scientist", nr 43 (3), s. 377–391. https://doi.org/10.1177/00027649921955326
Szpakowska Małgorzata (2008), *Obyczaje polskie. Wiek XX w krótkich hasłach*, Virtualo, Warszawa.
Taylor Craig (2005), *The Disposal of Human Waste: a Comparison between Ancient Rome and Medieval London*, „Past Imperfect", nr 11, https://doi.org/10.21971/P7DS33
Taylor Craig (2016), *A Tale of Two Cities: the Efficacy of Ancient and Medieval Sanitation Methods*, w: Mitchell D. Plers (red.), *Sanitation, Latrines and Intestinal Parasites in Past Populations*, Routledge, London, s. 69–98.
Tufte Edward R. (1991), *Envisioning Information*, „*Optome*try and Vision Science", nr 68 (4), s. 322–324.
Tufte Edward R. (2006), *Beautiful Evidence*, Graphics Press, Cheshire, CT.
Tufte Edward R., Robins David (1997), *Visual Explanations*, Graphics Press, Cheshire, CT.
Viney William (2015), *Waste. A Philosophy of Things*, Bloomsbury, London.
Vinten-Johansen Peter, Brody Howard, Paneth Nigel, Rachman Stephen, Rip Michael, Zuck David (2003), *Cholera, Chloroform, and the Science of Medicine: a Life of John Snow*, Oxford University Press, Oxford.

| Abstract

Andrzej W. Nowak

Urban Cloaca—Between Closeness and Denial

This article aims to suggest some insights that could be gained from a kind of"reverse engineering" approach. By demonstrating how biological, political, social and scientific networks were interwoven at the time of the formation of a modern metropolis like London, the article aims to highlight the complex interconnectivity that is being "disentangled" in many places today. It seeks to draw attention to the often-invisible post-humanist connections that shape our lives and the lives of cities, while also acknowledging the potential challenges they may pose. The analysis of the reaction to the construction of the Warsaw water transportation network is intended to highlight the continuity of a certain type of criticism of modernity and the potential dangers it entails.

Keywords: cloaca, sanitation, Bruno Latour, Donna Haraway, posthumanism, anthropology of waste

| Bio

Andrzej W. Nowak – pracownik Wydziału Filozoficznego UAM. Zainteresowany społecznym i politycznym wymiarem technonauki. Ważną częścią jego pracy są badania kontrowersji naukowo-społecznych i procesów wytwarzania lęków, wątpliwości i ignorancji. Próbuje łączyć ontologiczną wrażliwość posthumanizmu z prometejską obietnicą nowoczesności i Oświecenia. Popularyzator na gruncie polskim teorii nowoczesnego systemu-świata Immanuela Wallersteina, szczególnie zainteresowany studiami nad półperyferyjnością. Autor książek *Wyobraźnia ontologiczna. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych* (Poznań-Warszawa 2016) i *Podmiot, system, nowoczesność* (Poznań 2011) oraz współautor książek: Czyje *lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych* (wraz z K. Abriszewskim i M. Wróblewskim; Poznań 2016) i *Polish Science and Technology Studies in the New Millennium* (wraz z K. Abriszewskim i A. Derrą; Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Warszawa, Wien, 2022), autor kilkudziesięciu artykułów naukowych, aktywny uczestnik życia naukowego i publicznego, okazjonalnie publicysta, obecny także w blogosferze.
E-mail: awnowak@amu.edu.pl
ORCID: 0000-0001-9791-0921